Nr. 190. Środa, 22 Sierpnia 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9 K	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	3 K	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 12 sierpnia b. r. na podstawie Najwyższego rozporządzenia z dnia 18 lipca b. r. najmiłościwiej nadać na przeciąg wojny, z dniem 17 sierpnia 1917 tytuł i charakter generalnego inżyniera pospolitego ruszenia pozasłużbowemu Ministrowi inżynierowi Ottokarowi baronowi Trnce.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać: tytuł barona z uwolniem od taksy wicegubernatorowi Banku austro-węgierskiego, tajnemu radcy, dr. Ignacemu Menninger-Guberowi; krzyż wojenny za zasługi cywilne pierwszej klasy, szefowi sekcyi w Ministerstwie handlu dr. Alfredowi Prantcrowi, szefowi sekcyi w Ministerstwie kolei żelaznych dr. Wiktorowi Rudelowi i szefowi sekcyi w Ministerstwie kolei żelaznych dr. Karolowi baronowi Aichenwehr Rumlerowi; krzyż komandorski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy, szefowi sekcyi w Prezydyum Rady Ministrów Józefowi Klimschy; gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa, wiceprezydentowi galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie dr. Maryanowi Lisowieckiemu; krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy, radcy Trybunału administracyjno-sądowego Karolowi Łozińskiemu, radcy Dworu w wyższym sądzie krajowym we Lwowie dr. Wiktorynowi Mańkowskiemu i prezydentowi sądu krajowego w Krakowie Mieczysławowi Turowiczowi; krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa radcy Dworu w starostwie górniczem w Krakowie inżynierowi Józefowi Bocheńskiemu; krzyż wojenny za zasługi cywilne drugiej klasy: podkomorzemu i właścicielowi wielkiej posiadłości Adamowi Jordanowi w Więckowicach, radcy pocztowemu w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie Maksymilianowi Kochowi dyrektorowi pocztowemu we Lwowie Janowi Kozubowi, radcy Namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Jarosławiu Michałowi Rawskiemu, sekretarzowi ministeryalnemu w Ministerstwie handlu dr. Karolowi Sośnie; order Żelaznej Korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy: krajowemu inspektorowi szkolnemu Kazimierzowi Bruchnalskiemu we Lwowie, prezydentowi Izby notaryalnej w Tarnowie notaryuszowi Tytusowi Bujnowskiemu, krajowemu inspektorowi szkolnemu dr. Alfredowi Jahnerowi we Lwowie, artyście-malarzowi Wojciechowi Kossakowi w Krakowie, krajowemu inspektorowi szkolnemu Tadeuszowi Lewickiemu we Lwowie, członkowi dyrekcyi Urzędu dla wyżywienia ludności i zastępcy prezesa Rady powiatowej w Podhajcach dr. Aleksandrowi Raczyńskiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa sekretarzowi wydziału powiatowego w Brzesku właścicielowi dóbr dr. Kazimierzowi Baltazińskiemu i starszemu komisarzowi budownictwa państwowej służby budownictwa w Galicyi inż. Janowi Doctorowi Neuhausowi; krzyż wojenny za zasługi cywilne trzeciej klasy: adjunktowi urzędów pomocniczych w Ministerstwie handlu Alojzemu Hruszowskiemu, zarządcy pocztowemu Bartłomiejowi Litwinowi w Rozwadowie, pocztmistrzowi Franciszkowi Rapotecowi w Kozinie i spełniającemu zastępczo funkcye w urzędzie dla wyżywienia ludności komisarzowi powiatowemu dr. Edwardowi Rittnerowi; tytuł radcy Dworu z uwolnieniem od taksy, referentowi prasowemu Ministerstwa skarbu radcy Rządu Oswaldowi Obogiemu; złoty krzyż zasługi z koroną inspektorowi cłowemu i kierownikowi głównego urzędu cłowego w Szczakowej Emilowi Petryemu; srebrny krzyż zasługi z koroną stacyomistrzowi austryackich kolei państwowych Stanisławowi Kozłowskiemu; krzyż wojenny za zasługi cywilne czwartej klasy ekspedytorowi pocztowemu Janowi Fiali we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 marca b. r. w szczególnej Najwyższej łasce nadać Pauli Colardowej, wdowie po Namiestniku Galicyi, generale piechoty tajnym radcy Hermanie Colardzie, oraz jej dzieciom Aleksyi i Gwidonowi Colardom tytuł austryackiego baronostwa z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać tytuł baronowski z uwolnieniem od taksy prezydentowi krajowej Rady kulturnej, dla księstwa Bukowiny, członkowi Wydziału krajowego, dr. Kajetanowi Stefanowiczowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać w Ministerstwie obrony krajowej: krzyż wojenny za zasługi cywilne drugiej klasy radcy ministeryalnemu dr. Władysławowi Podczaskiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać, krzyż wojenny za zasługi cywilne pierwszej klasy radcy Trybunału administracyjno-sądowego dr. Rudolfowi Rożyckiemu; krzyż wojenny za zasługi cywilne drugiej klasy, dyrektorowi rachunkowemu w Prezydyum Rady Ministrów Ludwikowi Białoruskiemu, redaktorowi pierwszej klasy Biura korespondencyjnego i telegraficznego Szymonowi Kwaszewskiemu i przydzielonemu do prezydyum Rady Ministrów sekretarzowi ministeryalnemu Edwardowi Neumannowi; krzyż wojenny za zasługi cywilne trzeciej klasy, redaktorowi drugiej klasy Biura kerespondencyjnego i telegraficznego Emilowi Grossowi; krzyż wojenny za zasługi cywilne czwartej klasy oddźwiernemu w Prezydyum Rady Ministrów Filipowi Frankowskiemu i przydzielonej szefowi sekcyi dr. Twardowskiemu sile pomocniczej Maryi Mężyńskiej.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać: krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy proboszczowi rzymsko-katolickiej kapituły katedralnej w Tarnowie ks. dr. Józefowi Bąbie; krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa ewangelickiemu proboszczowi w Białej, superintendentowi galicyjsko-bukowińskiej ewangelickiej superintendantury dr. Hermanowi Fritschemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, rzymsko-katolickiemu proboszczowi kościoła św. Anny w Krakowie ks. Józefowi Capucie, proboszczowi w Regersdorfie ks. Józefowi Karowskiemu, grecko-katolickiemu dziekanowi i proboszczowi w Załukwi ks. Ignacemu Mułykowi; złoty krzyż zasługi z koroną, rzymsko-katolickiemu proboszczowi w Kozach ks. Michałowi Faiferowi, rzymsko-katolickiemu proboszczowi w Przeworsku ks. Leonowi Gondolowskiemu, rzymsko-kat. proboszczowi w Lutowiskach ks. Michałowi Hucińskiemu, grecko-kat. proboszczowi i wicedziekanowi w Balińcach ks. Bazylemu Kalitowskiemu, administratorowi parafialnemu w Kościeliskach ks. Kazimierzowi Kaszelewskiemu, rzymsko-kat. proboszczowi w

Z przeszłości Zamościa.

(Dokończenie).

Trzecia dopiero z kolei kamienica usprawiedliwia wyglądem swym nazwę ulicy, przy której się wznosi. Uderza tu bowiem wschodnia ornamentyka jej frontu, o trzech oknach na obu frontach. Wizerunki dwu lwów stojących jakby gotowych do skoku, umieszczone wysoko po obu bokach piętra drugiego. Między zaś oknem pierwszem i drugiem tego piętra widzimy kuty w kamieniu ornament kwiatowy ze wschodnia stylizowany; u dołu splotów jego wyziera smok egzotyczny. Podobna dekoracya pokrywa czworobok między oknem drugiem a trzeciem. Nad linią górną okien biegnie fryz z rzeźbionymi kwiatami, ujęty od góry w kroksztyny kamienne. Obramowania kamienne okien stanowią pilastry, pokryte ornamentem łuskowym. Nad oknami pierwszego piętra, we fryzie kamiennym, na osi okna, główki aniołów — pod oknami podobne główki, jednak znacznie większe. Między pierwszem a drugiem oknem pierwszego piętra w niszy wstawiona płaskorzeźbiona figura świętego. Arkada podcieniowa o trzech łukach różni się od sąsiednich chyba tem, że jeden z nich jest zamurowany szpetną przybudówką.

Czwarta kamienica ornamentyką swą także wskazuje na właściciela ormiańskiego. Dwupiętrowa o czterech oknach posiada na drugiem piętrze, między drugiem i trzeciem oknem, rzeźbę w kamieniu wysokości okna, jednak szerszą odeń, przedstawiającą roślinę stylizowaną oryentalnie. Po obu jej bokach widać dwie jakby postaci ludzkie stylizowane. Pod oknami rzeźby charakteru wschodniego o splotach roślinnych i geometrycznych. Pod oknami pierwszego piętra oryginalna dekoracya z laskowań, splecionych w ornament symetryczny. Arkada podcieniowa o trzech łukach. Brama ujęta w kamień rzeźbiony — u szczytu archiwolty jakby tarcza z zatartym gmerkiem patrycyuszowskim. Cały budynek posiada coś wschodniego w dekoracyi fasady, pozatem charakteru renesansowego.

Piękną nadzwyczaj jest piąta z rzędu kamienica, odnowiona 1898 r., jak głosi data pod okapem. Pod względem schludności przedstawia się ona najkorzystniej z pomiędzy opisanych domów sąsiednich, chociaż niepotrzebnie pomalowano ją całą. Dodatkiem też nowym są balkony na obu piętrach. Okna drugiego piętra są całkiem zwykłe, natomiast pierwszego zdobią je od góry, w kamieniu kute, jakby kartusze z konchami po bokach. Pod tem, we fryzie nadokiennym, umieszczono głowy aniołków ze stylizowanemi, szeroko rozpiętemi skrzydłami. Między drugiem i trzeciem oknem pierwszego piętra widnieje charakterystyczna ozdoba budynku w postaci wielkiej płaskorzeźbionej figury M. Boskiej, depcącej nogami smoka z olbrzymim ogonem. Od figury tej zwie się kamienica ta „pod Matką Boską". Poniżej okien pierwszego piętra biegnie (szeroki na $^2/_3$ wysokości okien) przez całą szerokość budynku fryz z stylizowanym ornamentem roślinnym, a pod nim rozpięte trzy łuki podcieniowe.

Tak przedstawiają się kamienice niegdyś ormiańskie na rynku zamoyskim — reszta w ulicy bocznej nie wyróżnia się niczem ciekawszem. Opisane budynki charakterem ogólnym nie odbiegają od innych w rynku, zabudowanym u końca XVI, i początków XVII. w., a więc w czasach, kiedy u nas kwitła sztuka odrodzenia. Znamienną natomiast jest ich dekoracya, wskazująca zupełnie niedwuznacznie na egzotyczne pochodzenie, a przytem właściwa kilku tylko budynkom w ormiańskiej pierzei miasta. Reszta bowiem posiada zgoła innego charakteru ozdoby, albo też wogóle wolna jest od nich, kładąc nacisk na inne walory estetyczne.

Niekompletny dalibyśmy obraz architektury ormiańskiej Zamościa. gdybyśmy nie wspomnieli jeszcze o gmachu, który ongi narodowi temu służył za świątynię. Dzisiaj jest to jakiś magazyn wojskowy, ale jak wnosić można z wyglądu, była to budowla najzupełniej nieciekawa, pozbawiona jakichkolwiek cech stylowości. Początek jej datuje się jeszcze z czasów Jana Zamoyskiego, który w przywileju z 1585 r. powiada: „że i niewiele nabożeństwo ormiańskie od katolickiego różne i nie trzeba się obawiać, aby się katolicy ich religią gorszyć mieli, tedy na ulicy, którą dla ich mieszkania naznaczę, kościół zbudować obiecuję pozwolić". Sprowadzony ze Lwowa ks. Łukasz wzniósł kościół drewniany. Następca jego ks. Jakób Ałtunowicz w r. 1623 znaczną zebrał od kupców sumę na wymurowanie nowego, w czem z pomocą mu przyszedł i Tomasz Zamoyski, a zwłaszcza obywatel Zamościa, Warteres Kirkorowicz. W r. 1626 położono pierwszy kamień pod fundamenty nowego kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia P. M. W siedm lat potem skończono budowę, a w 1645 r. poświęcił ją biskup ormiański Jędrzej. Wspomniany Kirkorowicz zapisał na rzecz tej świątyni pięć swoich kamienic murowanych przy kościele. Za czasów austryackich (1809 r.) skonfiskowano z innymi i kościół ormiański, który pustką stał z powodu przeniesienia się Ormian gdzieindziej po upadku handlowym Zamościa. Nie było już dla kogo wyrabiać safianów, a więc zabrali się, pozostawiając majątki swe w rękach żydowskich, w których też do dziś one pozostają. Zabrali zaś tylko z sobą cudowny obraz patrona swego św. Kajetana. Dziś zaś i słych po nich zaginął tutaj.

B. Janusz.

Hodowicy Janowi Kiernickiemu, grecko-kat. proboszczowi w Sanoku Emilianowi Konstantynowiczowi, grecko-kat. proboszczowi w Czarnuszowicach Włodzimierzowi Lewickiemu, grecko-kat. proboszczowi w Babinie ks. Włodzimierzowi Petrykowi, rzymsko-kat. proboszczowi w Kukizowie ks. Bronisławowi Skuliczowi, rzymsko-kat. proboszczowi i wicedziekanowi w Oświęcimiu ks. Karolowi Szałaśnemu, grecko-kat. proboszczowi w Starem Siole ks. Antoniemu Szwedzickiemu, superyorowi konwentu OO. Misyonarzy św. Wincentego á Paulo w Tarnowie ks. Stanisławowi Tyczkowskiemu, rzymsko-kat. proboszczowi w Sądowej Wiszni ks. Stanisławowi Ziembie; złoty krzyż zasługi siostrze miłosierdzia kongregacyi św. Wincentego à Paulo w szpitalu św. Łazarza w Krakowie Joannie (Ksawerze) Szampera.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa posiadającemu tytuł i charakter radcy Dworu, zwyczajnemu profesowi Uniwersytetu we Lwowie dr. Władysławowi Abrahamowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 sierpnia b. r. najmiłościwiej nadać krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa referentowi spraw administracyjnych i ekonomicznych w Radzie szkolnej krajowej Galicyi, radcy Dworu dr. Stanisławowi Okęckiemu.

JE. P. Namiestnik powołał po myśli § 7:2 ustawy z 27 lipca 1917 Dz. pr. p. nr. 313 do krajowej komisyi zasiłkowej na czas urzędowania tej komisyi w Białej, następujące osoby, jako przedstawicieli ludności: Ludwika Dubowskiego kupca w Białej, Franciszka Dzienia ogrodnika w Lipniku, Andrzeja Frydla gospodarza w Leszczynach, Mieczysława Ganszera aptekarza w Białej, Jakóba Pasternaka cukiernika w Białej, Józefa Schumanna robotnika fabrycznego w Białej, Józefa Wielgosza robotnika fabrycznego w Lipniku i Ludwika Wymiatałka majstra ślusarskiego w Białej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 21 sierpnia 1917.

Nowy prezydent gabinetu na Węgrzech.

O zmianie na naczelnem stanowisku w węgierskim gabinecie otrzymaliśmy następujące depesze węgierskiego *Biura korespondencyjnego*:

Wczoraj o godzinie 11 przed południem odbyła się krótka Rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu. Uchwalono z powodu dymisyi prezydenta ministrów, spowodowanej chorobą, podać się do dymisyi i podpisano akt dymisyi.

Tajny radca dr. Wekerle przyjęty został przez Monarchę na posłuchaniu. Po audyencyi udał się dr. Wekerle do prezydyum ministerstwa, gdzie konferował z hr. Maurycym Esterhazym i innymi członkami gabinetu.

Najj. Pan przyjął wczoraj o godzinie 2 min. 30 po poł. na specyalnem posłuchaniu w Zamku hr. Juliusza Andrassyego. Hr. Andrassy udał się z Zamku do prezydyum ministerstwa, gdzie odwiedził hr. Esterhazego.

Najj. Pan zamianował tajnego radcę i byłego prezydenta ministrów, dr. Aleksandra Wekerlego, prezydentem ministrów. Dr. Wekerle przybył o godzinie 4 po poł. na Zamek i złożył przysięgę.

Wczoraj przed południem złożyli przysięgę ministrowie: minister bez teki Foeldes, minister sprawiedliwości Grecsak i minister Chorwacyi Unkelhauser.

Pester Lloyd donosi o przebiegu wczorajszej Rady koronnej: O godzinie 1 min. 30 po poł. zebrali się członkowie gabinetu hr. Esterhazyego i prezydent urzędu żywnościowego hr. Hadig w Zamku królewskim na Radę koronną, której przewodniczył Król. O przebiegu Rady koronnej, która trwała 10 minut, donoszą nam: Król wystosował do obecnych przemówienie, w którem wyraził żywe ubolewanie, że hr. Maurycy Esterhazy ze względu na swe zdrowie, musi ustąpić ze swego stanowiska. Najj. Pan kilkakrotnie oświadczył, że tylko wzgląd na zdrowie hr. Esterhazyego, który potrzebuje szanowania sił, skłonił Monarchę do przychylenia się do jego prośby. Monarcha zawiadomił następnie zebranych, że zamianował dr. Aleksandra Wekerlego prezydentem ministrów i zwrócił się do ministrów i do hr. Hadiga z prośbą, aby popierali nowego prezydenta ministrów. Monarcha tembardziej tego oczekuje, ile, że zasadnicze linie polityczne pozostaną te same a nowy gabinet pod nowym prezydentem ministrów pracować będzie w kierunku urzeczywistnienia dawnych celów.

Głosy prasy o misyi pokojowej Ojca św.

Z Berna Szwajc. telegrafują: Wszystkie dzienniki, omawiając notę Papieża, podkreślają głębokie wrażenie moralne, jakie u wszystkich narodów wywołała akcya pokojowa, podyktowana najczystszymi względami ludzkości. Dzienniki niemieckie wyrażają wobec opornego stanowiska prasy sprzyjającej koalicyi obawę, że inicyatywa na razie nie będzie miała bezpośredniego sukcesu. Dzienniki romańskie, wychodzące w Szwajcaryi, przemawiają całkiem w duchu *entente*, że rokowania pokojowe, rozpoczęte w obecnej chwili na podstawie noty pokojowej Papieża, służyłyby tylko interesom mocarstw centralnych.

Nowoje Wremia pisze: Stolica Apostolska, która jest wprawdzie pozbawioną wpływu politycznego, ale która zachowała wpływ moralny, byłaby oddała ludzkości ogromną i niesłychaną przysługę, gdyby była napiętnowała tych, którzy zawinili katastrofę światową. *Riecz*: Inicyatywa Papieża, który pozostał jeszcze jako jeden wchodzący w rachubę pośrednik, niema większej wartości od wszystkich innych projektów pośrednictwa. *Birżew. Wied.* sądzą, że propozycyę Papieża należy uważać za propozycyę mocarstw centralnych. Jest to ręka nieprzyjaciela, która wyciąga się przez Watykan. *Russkaja Wolja* przypuszcza, że użycie przez Papieża mglistej formy wyrażenia się nie stanowi konkretnych propozycyj. Dziennik zarzuca Watykanowi zbyt wielką ostrożność w kwestyi zjednoczenia Polski. Natomiast nota jest nadzwyczaj stanowczą tam, gdzie idzie o zwrot kolonij niemieckich. *N. Ziń* pisze: Papież nigdy nie byłby zaryzykował wystosowania noty, gdyby nie uważał okoliczności za korzystne. Katolicyzm zawsze marzył o tem, aby ludzkości podać gałązkę oliwną. Tej sposobności nie mógł Papież pozostawić najgorszym nieprzyjaciołom Watykanu, socyalistom. Stolica Apostolska jest przekonaną, że rządy mając wybór w tym dylemacie, dałyby pierwszeństwo Watykanowi przed Sztokholmem.

Tribuna pisze na podstawie pewnych informacyj, że krok Papieża nastąpił bezwarunkowo samodzielnie i z własnej inicyatywy. Był on dla wszystkich państw, prowadzących wojnę, niespodzianką. Według *Seccola* Papież w danej chwili skorzysta z odpowiedzi otrzymanych od rządów w celu dalszego prowadzenia swej inicyatywy. *Osservatore Romano* pisze, że mimo wszelkich prób poniżenia noty, uczyniła one głębokie wrażenie w sercach ludów. Dziennik stwierdza w odpowiedzi na oświadczenie *Tribuny*, że zasady wyrażone w nocie papieskiej mogłyby także znaleźć zastosowanie do prawomocnego, słusznego i koniecznego rozwiązania kwestyi rzymskiej.

Bardzo ciepłe przyjęcie znalazła nota w prasie socyalistycznej. Dzienniki wolnomularskie oświadczają, że Papież wychodzi z zapatrywań wprost przeciwnych zapatrywaniom *entente*. Dziennik katolicki *Italia* podnosi w polemice z dziennikami wolnomularskimi, że niedawno okazało się, jak niepocieszającemi są zapatrywania sojuszników na cele wojenne Włoch.

Prasa francuska krytykuje ujemnie notę papieską.

Petit Parisien ogłasza długi telegram swego korespondenta rzymskiego, jakoby nota była wpływem podszeptów kardynałów i prałatów niemieckich i austro-węgierskich i zredagowana została po szczegółowej wymianie not z dyplomatami austro-węgierskimi i niemieckimi. Koła watykańskie są zaskoczone opornem stanowiskiem. Papież ponadto podjął był kroki u państw neutralnych, aby przyłączyły się do jego propozycyi, ale dotychczas nie otrzymał odpowiedzi.

Temps pisze: Jest rzeczą zbyteczną dyskutować z Papieżem. Lloyd George w swej przedwczorajszej mowie udowodnił, że Anglia nie będzie wygłodzona i że Niemcy nie mogą dalej zwyciężać. *Temps* zajmuje na razie ostre stanowisko przeciw *Action francaise*, *Libre Parole* i *Echo de Paris*, które to pisma wyraziły ubolewanie, że Francya nie ma reprezentacyi dyplomatycznej u Stolicy św.

Journal des Debats oświadcza kategorycznie, że program Papieża nie może służyć za podstawę pertraktacyj pokojowych. Prasa katolicka szuka wyjścia z trudnej sytuacyi oświadczając, że Papież pochwalił cele wojenne koalicyi, zaś oświadczył się przeciw celom wojennym mocarstw centralnych.

W Szwecyi propozycya papieska wywołuje ogromną uwagę i znalazła sympatyczne przyjęcie. Mimo odpornego stanowiska prasy *entente*, która naturalnie widzi w nocie Papieża intrygę Niemiec, sądzi *Socialdemokraten*, że propozycya pokojowa Papieża zasługuje na tem większą uwagę, ponieważ sympatye jego dla Austro-Węgier są znane. Dziennik wskazuje na odwiedziny Erzbergera w Watykanie.

Sytuacya wojenna.

Dowództwu armii włoskiej przyznać wypada uporczywość, jeśli nie wprost upór. Po raz jedenasty rzuciło ono masy wojsk swych na front Isonza, by dobijały się do bram Tryestu.

Komunikat sztabu generalnego zdaje bardzo szczegółowo sprawę z przebiegu walk w dniu wczorajszym. Pomyślny ich dla oręża austryackiego przebieg wskazuje, że Cadorna i tym razem przeliczył się z siłami — nietylko własnemi, ile przeciwnika. Ta straszliwa burza, jaka rozszalała nad stanowiskami austro-węgierskiemi południowo-zachodniego frontu, okazała się bezsilną wobec niezłomnego hartu „straży nad Isonzem". Nie trzeba też być prorokiem, by z całą ufnością w ziszczenie wróżby, przepowiedzieć, że jedenasta bitwa o Tryest nie doprowadzi Włoch do upragnionego celu tak samo, jak dziesięć poprzednich.

Nie lepiej wiedzie się Francuzom pod

---

13)

HENRYK DATIN.

HRABIA DE RONCERAY.

(Ciąg dalszy).

VI.

W departamencie Loire-et-Cher, powyżej Vendôme, rzeka o czystych i głębokich wodach zakreśla szerokie półkole wśród łąk żyznych, zasianych bukietami wierzb o pniach karłowatych, wysokich topol o drżących listkach i innych drzew.

Tu i ówdzie, na urodzajnych pastwiskach, trzody wielkich czerwonych wołów, stanowiących główną zamożność tego kraju, nadają temu krajobrazowi o wspaniałej dekoracyi, pełną ożywienia cechę życia wiejskiego.

W tem cudownem otoczeniu, na północny zachód od Vendôme, zaledwie o dwie mile od miasta, na szczycie wzgórza, u stóp którego płynie Loara, wznosi się zamek hrabiego de Ronceray.

Droga prowadząca do zamku, wije się wężykowato, pomiędzy uprawionemi polami i winnicami i dochodzi do równiny, z której wspinała się alea bukowa o pniach gładkich i prostych jak marmurowe kolumny, ciągnie się w cztery rzędy nieskończenie długo, aż do olbrzymiego trawnika poprzedzającego wejście do magnackiej siedziby.

Zbudowany według planów Juliusza Hasdenin Mansard, zamek przypomina zdala Trianon, z którem rzeczywiście ma pewne podobieństwo. Proporcye są mniej okazałe i monumentalne, lecz baczne oko znawcy odkrywa uderzającą analogię w szczegółach.

Pośród stuletnich dębów i kasztanów, którymi całkiem słusznie szczyci się właściciel, wznoszą się szare mury zamku na tle ciemnej zieleni.

Z peronu widok jest cudowny: z jednej strony wieża Fréleval, z drugiej zamki Lavardin i Mantoire, przestrzeń na dziesięć mil wokoło, obejmująca uroczą dolinę Loary, płaszczyznę la Beauce i wzgórza zalesione du Pesche.

W tem miejscu, od lat pięciu, cierpiąca na okrutne bole sciatyki w połączeniu z ostrym reumatyzmem, żyła w wielkiem osamotnieniu hrabina Germana de Ronceray.

Dawnymi czasy bardzo światowa, rzucona w wir Paryża, gdzie jej elegancya i niepospolita uroda na pierwsze miejsce ją wyniosły, pani du Ronceray miała swoje chwile sławy.

Znaczny majątek hrabiego pozwalał jej na dogodzenie wszystkim fantazyom, przyjęcia jej w pałacu własnym przy ulicy de Babylone, na których nie brakowało najznakomitszych nazwisk z dzielnicy Saint-Germain, pozostały na zawsze w pamięci.

Szef szwadronu konnicy, kawaler Legii honorowej, spokrewniony z pierwszemi rodzinami Francyi, hrabia nosił z godnością nazwisko swoich praojców i wszystkie drzwi stały przed nim otworem.

Wzrostu więcej niż miernego, hrabia de Ronceray, pomimo trochę wyniosłej postawy, był uosobioną dobrocią.

Po pierwszych symptomach choroby hrabiny, wskutek porady najznakomitszych lekarzy, sam hrabia zalecił żonie opuścić Paryż i przenieść się do zamku nad brzegami Loary.

— Ależ mój drogi biedaku — rzekła na to żona — będziesz musiał w takim razie wyrzec się wszystkich twoich nawyknień!

— Mniejsza o to, skoro chodzi o twoje zdrowie.

— W lecie będzie jeszcze jako tako, ale w zimie nie będziesz miał żadnej rozrywki.

— Czyż mniemasz, Germano, że twoje towarzystwo jest niczem? — odrzekł z uśmiechem.

Gdy zaś dwie łzy ukazały się na rzęsach hrabiny, osuszył je pocałunkiem i dodał:

— Nie troszcz się o mnie. Wszędzie, gdzie będziesz się znajdować, nie będzie dla mnie nudów.

Potem pieszczotliwie, głosem najbardziej przekonywującym, dorzucił:

— Tak zresztą orzekły powagi lekarskie; to jedyny środek wyzdrowienia!...

— Niestety! bardzo niepewny — westchnęła hrabina.

— Jakto, niepewny! — zaprzeczył hrabia de Ronceray — doktor Reyer jeszcze wczoraj mi mówił, że z twoją konstytucyą, przy staraniach, ostrożności i ściśle hygienicznem postępowaniu, musisz koniecznie przyjść do zdrowia. Może się to przeciągnie nieco dłużej, ale wynik ostateczny musi być pomyślny.

— Obyś się nie mylił, mój drogi!

Serdeczny uścisk ręki, na znak wdzięczności za to serdeczne zainteresowanie, dopełnił myśli hrabiny.

Niestety, prognostyk męża, w który sam nie bardzo wierzył, rozwiał się z dymem i nie przyniósł nic więcej, tylko gorzkie rozczarowanie biednej kobiecie.

Trzy następujące po sobie sezony w Aix-les-Bains w Sabaudyi, gdzie tusze i kąpiele mineralne bywają zazwyczaj tak zbawienne, przyniosły zaledwie lekkie polepszenie w stanie zdrowia pani de Ronceray, a lekarstwa i pigułki nie miały większego powodzenia.

Pobyt na wsi, który w początkach choroby miał być tylko chwilowy, przeszedł w stały i wkrótce znikła całkowicie nadzieja powrotu do Paryża.

Jeżeli hrabia odczuwał jaką przykrość z powodu tego wygnania, jako człowiek pełen delikatności, nie dawał tego poznać po sobie i żona chyba tylko domyślać się tego mogła.

W to środowisko nieco smutne, lecz nie banalne, przybyła pewnego wieczora panna Toullier.

Dama do towarzystwa znajduje się często w sytuacyi trudnej i nie do pozazdroszczenia, pomiędzy państwem, od których niżej stoi, a służbą, krzywo na nią patrzącą.

Jakiej że rezygnacyi i filozofii potrzebują nieraz te biedne kobiety, aby znosić ze spokojem nieustanne upokorzenia w swojej godności i miłości własnej.

Zuzanna jednak miała prawdziwe szczęście w tym wypadku, a pani de Mornac w niczem nie przesadziła korzyści, jakie ta posada przedstawiała, zapowiadając jej przychylne przyjęcie i uprzejmość pani domu.

Bardzo inteligentna i dobra hrabina de Ronceray bardzo szybko zdobyła sympatyę młodej dziewczyny i pełna subtelnych względów, starała się zatrzeć, o ile można, różnicę społeczną, która ją dzieliła.

Nie łudząc się wcale co do powodów tego postępowania i wzruszona do głębi taką delikatnością, Zuzanna szczerze była za nią wdzięczna. Po ciężkich przejściach minionych, jakże słodką rzeczą jej się wydawało, rozmawiać z hrabiną z całą swobodą, zachowując jednakże cały szacunek i wszystkie względy, które winna była wiekowi i sytuacyi hrabiny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Verdun, gdzie krzepko trzymają się niemieckie linie mimo niezwykle gwałtownego nacisku nieprzyjaciela.

We Flandryi wśród tego dogasa już bitwa o dostęp do wybrzeża. A była to walka, jakich niewiele zapisały dzieje. Anglicy wspomagani przez Francuzów, nagromadzili tu niebywałe mnóstwo materyału ludzkiego i technicznego. I mimo wszystko ponieśli klęskę. A nie mogą tym razem jak poprzednio usprawiedliwiać swych niepowodzeń złym stanem powietrza, gdyż popołudniu dnia 16 bm., kiedy najstraszliwsze odnieśli ciosy, panowała niezamącona pogoda. Świadome celu dowództwo niemieckie, jakoteż zapał i męstwo wojsk podkomendnych odniosły znowu świetny tryumf nad przewagą materyalną, na której nieprzyjaciel budował swe nadzieje.

Gdy tak od zachodu i południowego zachodu zalatują echa nadludzkiej iście walki, na wschodzie tempo jej złagodniało znacznie. Sprzymierzeńcy osiągnęli, o co im szło głównie: Galicya i Bukowina oswobodzone już prawie zupełnie; idzie obecnie o to, by unicestwić niebezpieczeństwo jakiejkolwiek zmiany w tym stanie rzeczy. Przeto nie potrzeba już takich wysiłków ni takiego pospiechu, jakie cechował pierwsze stadyum kontrofenzywy. Nie potrzeba tem bardziej, że armia rossyjsko rumuńska nie dorasta dziś do zadania, jakie nastręczałoby się jej do spełnienia. Wojska rumuńskie zaledwie zorganizowane, już na nowo w znacznej części rozbite zostały przez Mackensena, rossyjskiej zaś sile zbrojnej mimo żelaznej ręki Korniłowa, jeszcze daleko do odzyskania tej wartości bojowej, jaką posiadała do niedawna. Proces odbudowy armii rossyjskiej nieprędko da się przeprowadzić, zwłaszcza, że towarzyszy mu ciężkie przesilenie w kraju. Rząd rossyjski nie czuje się pewnym siebie, a bez onej pewności nie może też woli swej z należytą stanowczością wprowadzać w życie. Odbijać się to musi również na wojsku, które jakkolwiek walczy znowu zaciekle, jednak bez tego najmożniejszego bodźca, jakim jest wewnętrzne przeświadczenie, że zwycięstwo może być osiągnięte.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 20 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 20 sierpnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Koło Maracesti wojska niemieckie w dzisiejszych walkach wzięły przeszło 2000 jeńców. Koło Grocesti nad Ojtoz i na zachód od Ocny wojska austro-węgierskie i niemieckie ponownie wyparły Rossyan i Rumunów. Dalej ku północy nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

(Z włoskiego teatru wojny.)

Nasza waleczna armia Isonza toczyła wczoraj zażarty bój z nieprzyjacielem liczebnie znacznie ją przewyższającym. Sukces dnia przypadł nam w udziale. Gdy między Tolmein a Krn nieprzyjaciel zadowolił się częściowemi uderzeniami na poszczególnych miejscach, od Auzza aż do wybrzeża uderzały na nasze pozycye fale szturmowe masowych włoskich ataków.

Powyżej Canale Włosi, wspomagani najsilniejszym ogniem artyleryi, dotarli aż do wyżyn Vrh. Tu bohaterzy z Chebu rzucili się na nieprzyjaciela i wyparli go na stoki.

Koło Dosola i Vodice, na Monte Santo i Monte San od Gorycyi, walczono wszędzie z największą gwałtownością, przyczem Włochom nie powiodło się zyskać ani piędzi ziemi. Dzielni żołnierze wiedeńskiego pospolitego ruszenia i austryackiego pułku pospolitego ruszenia nr. 51 mieli tu ponownie obfitą sposobność dania świadectwa swej często wypróbowanej sprawności bojowej.

Między Vippach a Faiti Hrib nieprzyjacielskie kolumny atakujące roztrzaskały się o żelazny opór doświadczonych w bitwach pułków strzelców alpejskich. Karyntyjscy strzelcy górscy osłaniali tu dzielnie swą ziemię ojczystą.

Także na płaskowzgórzu Krasu walka szalała z największą gwałtownością. O ile na południowy zachód od Konstaniewicy walka toczy się jeszcze na śródpolu pierwszej pozycyi, to pozatem wyrzucono wszędzie nieprzyjaciela w zupełności poza przednią linię.

Dzień 19 sierpnia przyniósł nam przeszło 3000 jeńców. Krwawe straty Włochów są wielkie.

Nieprzyjacielskie monitory ostrzeliwały otwarte miasto Tryest. Większa ilość mieszkańców została zabita.

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin, gdzie Włosi w czerwcu przypuszczali ciężkie, ale bezskuteczne ataki, nieprzyjaciel przedwczoraj na północ od Assiago opróżnił swe pozycye na szerokości 15 klm. położone na ziemi włoskiej, a także w dolinie Sugany cofnął się nieco wstecz.

(Z bałkańskiego teatru wojny).

Nie było zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Front południowo-zachodni. Walki piechoty trwały wczoraj przez cały dzień, były one dla nas zupełnie pomyślne. Po silnym ogniu artyleryi Włosi dwa razy zaatakowali w odcinku Krn. Ogień nasz już ich wyparł. Na Mrzli Vrh wyparto nieprzyjaciela kontratakiem z wąską kawałka frontu, w który zdołał był wtargnąć.

Na przyczółek mostowy Tolmein zwraca się silny ogień artyleryi. Na północ od Canale dzielny przeciwatak zapobiegł wtargnięciu nieprzyjaciela. Odparliśmy dalej kilka ataków nieprzyjacielskich koło Britof oraz na stanowiska od Vodice do Monte San Gabriele i zadaliśmy przytem nieprzyjacielowi znaczne straty.

Podobnie złamał nasz ogień kilkakrotne ataki Włochów na nasze linie na południowy wschód od Gorycyi.

Największe wysiłki czynił nieprzyjaciel, aby przełamać nasze linie między doliną Vippach a Kostaniewicą. Masy nieprzyjacielskie, idące do ataku, rozproszył nasz ogień. Krwawe straty Włochów są nadzwyczajnie ciężkie. Wzięliśmy nadto do niewoli 3000 jeńców, którzy należą do 33 brygad.

Wczoraj wieczorem monitory nieprzyjacielskie dały 7 strzałów na Tryest. Pięć strzałów padło na domy prywatne, dwa na ulice. Było 6 zabitych, mianowicie 1 mężczyzna, 1 kobieta i 4 dzieci; nadto ciężkie zranienia odniosła jedna kobieta i jedno dziecko. Mistrzowski strzał jednej z naszych bateryj zmusił jeden monitor nieprzyjacielski do wstrzymania ognia.

Również nasze samoloty brały wczoraj wybitny udział w walce. Obrzuciły one bombami baterye nieprzyjacielskie u ujścia Stobby a następnie monitory, które ostrzeliwały Tryest. Rzuty bomb były skuteczne. Mimo silnego ognia dział nieprzyjacielskich, wszystkie samoloty powróciły.

Biuro Wolffa donosi:

Na froncie wschodnim na zachód od Łucka wzięliśmy większą liczbę jeńców podczas przedsięwzięć patroli. Rossyjski ogień karabinowy wzmógł się w tym odcinku i stał się ożywiony nad Zbruczem i koło Tarnopola.

Na zachód od Arbora na Podkarpaciu odparto krwawo rossyjskie ataki podjęte w celach wywiadowczych.

Przy zgłoszonych już bezskutecznych atakach na zachód i wschód od gór leżących między Trotus a Susitą, ponieśli Rumuni oprócz strat w jeńcach także nadzwyczaj ciężkie krwawe straty.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 20 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 20 sierpnia.

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego: Nie wydarzyło się nic nowego.

Front wojsk Arcyksięcia Józefa: Niemieckie i austro-węgierskie wojska odrzuciły silnym szturmem po obu stronach doliny Ojtoz Rumunów, którzy stawiali zacięty opór, odpierając ich w kierunku doliny Trotus. Jeden z wirtemberskich batalionów górskich szczególnie się odznaczył. Wzięto więcej niż 1500 jeńców i zdobyto 30 karabinów maszynowych.

Grupa wojska Mackensena. Na zachodnim brzegu Seretu wywiązały się zacięte walki na dworcu kolejowym w Maracesti, przyczem w rękach naszych pozostało więcej niż 2.200 jeńców. Na południe od ujścia Rymnika silne ataki rossyjskie rozbiły się przed naszemi stanowiskami.

Front macedoński: Położenie jest niezmienione.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta. Na flandryjskiem polu bitwy, po nieudaniu się angielskich ataków wykonanych rano na południe od Langemarck, była czynność ogniowa mniejsza znacznie niż dni poprzednich. W Artezyi była czynność artyleryi tylko na północny zachód od Lens silna. Odparto w kilku miejscach angielskie oddziały wywiadowcze.

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu. Bitwa przed Verdun rozpoczęła się dziś rano po obu brzegach Mozy od lasu Avancourt do lasu Caurieres, na przestrzeni 23 klm. silnymi atakami Francuzów. Walka artyleryj toczyła się wczoraj przez cały dzień i przez całą noc bez przerwy z największą gwałtownością. Rano poprzedził atak francuski najsilniejszy ogień huraganowy. Francuzi obsadzili bez walki grzbiet Talou, który od marca b. r. porzucono jako linię obronną i który obsadzony był tylko przez posterunki. Posterunki te cofnięto w ciągu dnia wczorajszego bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela. Na wszystkich innych miejscach szerokiego pola walki jest bitwa w pełnem toku.

Wczoraj strącono szesnaście nieprzyjacielskich samolotów i 5 balonów na uwięzi. Porucznik Contermann zestrzelił 3 balony na uwięzi i jeden samolot, przez co osiągnął po raz 34 zwycięstwo w walce napowietrznej. Podoficer-wicefeldfebel Mueller zwyciężył w walce napowietrznej po raz 23 i 24.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Biuro Wolffa donosi: Po obu stronach Mozy dnia 19 sierpnia, po zaciętej czynności artyleryj, zaczął się o godz. 5 po południu szalony ogień huraganowy. Nasze baterye odpowiadały z wszystkich sił z widocznym sukcesem. Po ogniu działowym, który trwał przez całą noc, a nad ranem wzmógł się znów do napięcia ognia huraganowego, o godz. 4 rano na całym froncie między Avaucourt a Vaux, nastąpił po obu brzegach Mozy silny atak francuski, jak to już o tem doniesiono. Walka piechoty jest w pełnym toku.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą dnia 20 sierpnia wieczorem:

Jedenasta btwa nad Isonzem toczy się dalej z niezmniejszoną siłą; zwłaszcza koło Vrh i na południowy zachód od Kostaniewicy wre walka. Dotychczasowy przebieg jej jest dobry.

Biuro Walffa ogłasza dnia 20 sierpnia wieczorem:

Walka przed Verdun stoi dla nas pomyślnie. — Na zachodnim brzegu Mozy nieprzyjaciel wtargnął tylko koło Avaucourt i koło wzgórza Martwego Człowieka w naszą strefę obronną. Zresztą odparto wszędzie jego kilkakrotne ataki. Na wschód od Mozy odparto nieprzyjaciela przed naszem stanowiskiem bojowem względnie kontratakiem. Bezwzględne wysyłanie mas piechoty na froncie przeszło 20 kilometrowym na nasze linie bojowe, kosztowało nieprzyjaciela ciężkie straty.

Zresztą na zachodzie i na wschodzie nie było większych czynności bojowych.

Do Legionów.

Dowództwo Legionów polskich ogłasza z datą 16 b. m. następujący rozkaz Nr. 334:

Żołnierze!

Trzy lata upłynęło od chwili powstania N. K. N. i Legionów polskich. Po wiekowej niewoli naród polski w tej dzielnicy, w której mu wolno było w chwili wybuchu wojny podnieść sztandar walki o wolność, stworzył garść swego własnego wojska, by ją posłać w bój przeciw najniebezpieczniejszemu ze swych ciemięzców. Dwukrotnie rocznicę tego, dla przyszłości Polski wiekopomnego czynu, czciliście w polu, w obliczu nieprzyjaciela, z tą wiarą głęboką, że Wasza ofiara krwi, że znoje Wasze i trudy, że Wasze bohaterstwo dźwignie grobowy kamień niewoli Ojczyzny. Żyliście nadzieją, że nie pójdzie na marne polski czyn orężny: wytrwaliście mimo wszystkich zawodów, mimo obojętności społeczeństwa, mimo przeszkód i trudności, piętrzących się na każdym kroku. Wytrwaliście i przetrwaliście aż do chwili, w której aktem 5 listopada uznano prawo Polski do samodzielnego państwowego bytu! Wytrwaliście aż do chwili, o której marzyliście w ciągu długich bojowych pochodów: staliście się kadrami wojska polskiego!

Zakończył się okres pracy frontowej — rozpoczęła się żmudna praca organizacyjna. Dotąd cel niespełniony, nie stanęły jeszcze nowe pułki wojska polskiego, ale stanąć muszą, jeśli Państwo Polskie ma powstać i żyć. Nie żyje bezkarnie naród wiek z górą w niewoli, nie łatwo mu zbudować państwo, które zniszczył gwałt. Walczyć trzeba z przemocą wrogów i niemocą własną! Walczyć i wierzyć, że nie zginęła Ta, dla której Wasz bagnet pisał hymn zmartwychwstania i w oczach Waszych powstaje z grobu i do życia nowego się dźwiga. Bądźcie Jej ramieniem zbrojnem, bądźcie Jej mocą wytrwania!

W dniu trzechlecia istnienia Legionów bliżsi niż kiedykolwiek jesteście wielkiego celu Waszych walk i znojów, Waszych tęsknot i pragnień. Polska jest w przededniu otrzymania rządu i tworzenia wojska! — W takiej chwili, Wy, jej synowie najofiarniejsi i najwierniejsi, nie wyrzekajcie się trzechletniego dorobku; z tem większym zapałem, z tem głębszą wiarą w ostateczne zwycięstwo karnie wbrew wszelkim zakusom pełnijcie swą służbę dla Ojczyzny. Wielka dziejowa chwila niech Was zastanie skupionych przy zwycięskim legionowym sztandarze, który Wam dał sławę — a Ojczyźnie wolność! Dajcie narodowi całemu nowy przykład wytrwania!

Zieliński pułkownik m. p.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Na Atlantyku i na morzu Północnem zatopiono 23.000 tonn.

Chiny w wojnie.

Rząd rozciągnął kontrolę nad wszystkimi niemieckimi bankami.

Niepokoje w Hiszpanii.

Funkcyonaryusze linij kolejowych z Caceran do Portugalii, oraz z Madrytu do Saragossy i Alicante, cofnęli zapowiedź ogólnego strajku.

Dzienniki lugduńskie donoszą, że straj kolejowy w Andaluzyi przebiega spokojnie. Natomiast w obszarze Rio Cinto miało przyjść do starć żołnierzy z górnikami. Żołnierze zrobili użytek z broni, przyczem było kilku zabitych i rannych. Na ogół powraca spokój w Hiszpanii. Wśród kolejarzy i górników bierze górę prąd antirewolucyjny. Rząd ma być panem położenia. Oprócz Barcelony, gdzie żywioły rewolucyjne utworzyły rząd, ma być także położenie w Bilbao poważne.

Wieści z Rossyi.

W odpowiedzi na zapytanie wystosowane przez delegatów armii na froncie oświadczył wydział Rady robotników i żołnierzy, że zasada wyboru przełożonych przez żołnierzy jest w czasach wojennych niemożliwa. Należy chwycić się wszelkich środków, aby wszyscy dezerterzy zostali natychmiast wysłani na front.

Przedstawiciel Sowieta oświadczył, że jedynym środkiem ku rychłemu zawarciu pokoju, jest porozumienie się socyalistów wszystkich krajów, lecz obecnie kroki nieprzyjacielskie nie mogą być wstrzymane, bo oznaczałoby to pokój odrębny z Niemcami, przeciw czemu wszystkie stronnictwa rossyjskie stanowczo protestują. Oświadczył on nadto, że ogłoszenie umów i traktatów z sojusznikami na razie nie byłoby wskazane. Rada robotników i żołnierzy nie może pod żadnym warunkiem objąć władzy wykonawczej, ponieważ większość narodu nie jest jeszcze dostatecznie zorganizowana, a jej sposób politycznego myślenia jest zbyt niestały, aby mogła wykonywać rząd.

Z Anglii.

Biuro Reutera donosi: Zgromadzenie, na którem było reprezentowanych 300.000 członków związku narodowego, uchwaliło poprzeć postępowanie takiej egzekutywy któreby przemawiało za udziałem delegatów konferencyi robotniczej w konferencyi sztokholmskiej. Zjednoczenie górników w Nootingham oświadczyło się ogromną większością przeciw udziałowi w konferencyi sztokholmskiej.

Prezydent urzędu handlowego przyjął przedstawicieli zjednoczenia maszynistów, którzy grożą rozpoczęciem strajku. Minister oświadczył, że robotnicy mogą swe życzenia co do skrócenia czasu pracy ponowić po wojnie, a w takim razie rząd rozważy je przychylnie. Po konferencyi w urzędzie handlowym oświadczył sekretarz zjednoczenia maszynistów, że położenie nie zmieniło się i że jego zdaniem, strajk jest rzeczą pewną

Stan rzeczy w Jassach.

N. Züricher Zeitung donosi z Jass pod datą 12 bm.: Położenie w stolicy i kraju jest nadzwyczajnie poważne. Przygotowania do opróżnienia rezydencyi zostały już we wszystkich szczegółach ukończone. Z wielkiem naprężeniem oczekują tu wiadomości z frontu. Panuje przekonanie, że obecne walki rozgrywające się w dolinach karpackich, są najgwałtowniejsze z walk, jakie rozegrały się na froncie rumuńskim.

Z Warszawy.

(List marszałka W. Niemojowskiego. — Budowa szkolnictwa w Królestwie. — Przesilenie w Legionach. — Obchód Kościuszkowski).

Warszawska *Teka* donosi:

„Na tle ostatnich rokowań o realizacyę rządu polskiego wywiązało się w Radzie Stanu przesilenie, które spowodowało Marszałka koronnego W. Niemojowskiego do złożenia prośby o dymisyę. Główna wina w tym wypadku leży po stronie Koła międzypartyjnego, które prowadząc równocześnie pertraktacye o udział w nowym rządzie wymierzyło dotkliwy cios Radzie Stanu w ostatniej swej deklaracyi, żądającej między innemi, by nikt z dotychczasowej T. R. Stanu do przyszłego rządu nie wszedł, a tem mniej, by nie miała ona swego reprezentanta w tworzonej właśnie Radzie regencyjnej. Ponieważ, jako kandydat do wspomnianej Rady regencyjnej obok Zd. ks. Lubomirskiego i arcyb. Kakowskiego wskazywany był Marszałek Niemojowski, cios więc ten niedwuznacznie skierował się przeciwko niemu. Marszałek Niemojowski złożył przeto swą prośbę o dymisyę, motywując krok ten obszernym listem wystosowanym do Rady Stanu, który poniżej w dosłownem brzmieniu podajemy:

Do Wysokiej Rady Stanu!

Doszedłszy już od dosyć dawna do przekonania, że niepodobna walczyć na wszystkie niemal strony, postanowiłem ustąpić z Rady Stanu już w pierwszych dniach czerwca t. j. wtedy, gdy mieliśmy otrzymać sądownictwo, szkolnictwo i dobroczynność. Uzyskawszy wówczas pewne ustępstwa w akcie z 8/7 i nie chcąc w chwili realizacyi tych propozycyj spowodować swem ustąpieniem jakich niepożądanych skutków, wstrzymałem wykonanie mojego zamiaru. Następnie zaszczycony powołaniem mnie przez Radę Stanu do trzyosobowej delegacyi wyborczej, względnie Rady regencyjnej stosownie do uznania mocarstw okupacyjnych, sądziłem że nie wolno jest usuwać się od tak pełnego odpowiedzialności stanowiska i chciałem wybór przyjąć pod następującymi jednak warunkami: Że przy obecnych pertraktacyach w sprawie realizacyi rządu polskiego na podstawie aktu z 5,11 1916 niedwuznacznie będzie stwierdzony charakter przyszłego Państwa Polskiego, jako mocarstwa niepodległego i niezależnego; że opinia publiczna oraz ugrupowania polityczne na utworzenie i skład rady trzyosobowej się zgodzą i ją popierać będą; że do wspomnianej Rady przyjmie również wybór ks. Arcybiskup warszawski wyposażony we władzę prymasa, odpowiednie wpływy i powagę, oraz cieszący się ogólną popularnością ks. prez. Zd. Lubomirski. Tymczasem jednak zanim narady w sprawie utworzenia rządu polskiego zostały podane do naszej wiadomości, oświadcza się Koło międzypartyjne przeciw mojemu wyborowi i to z następujących względów: 1) Ponieważ żaden z członków T. R. St. nie może w Radzie regencyjnej zasiadać, o ile Rada ta ma na poparcie Koła międzypartyjnego liczyć; 2) ponieważ nie jestem „persona grata“ u władz okupacyjnych.

Wiadomość o decyzyi Koła międzypartyjnego otrzymałem 8 b. m. z ust JE. księdza Arcybiskupa, który również jak i ja uważa, że trudu tworzenia rządu i nowej Rady Stanu mógłby się tylko podjąć, mając zapewnione poparcie w kraju i od ks. Z. Lubomirskiego, który właściwie do Koła międzypartyjnego należy. Nie komentuję przeto samej decyzyi, wyciągam z niej tylko wniosek, że wolno wobec tego usunąć się. Nikt za to kamieniem na mnie rzucić niema prawa. Przed pół rokiem, gdy powrót armii rossyjskiej był możliwy, nie wahałem się stawić głowy i majątku na kartę, wstępując do Rady Stanu, by spełnić obowiązek, który wydawał się innym zbyt trudnym, lub niebezpiecznym. Teraz z czystem sumieniem iść mogę, iść muszę, aby umożliwić przyjęcie wyboru dwom innym członkom delegacyi wyborczej, względnie Rady regencyjnej i ułatwić wyjście z trudnej sytuacyi, w jaką Tymczasową Radę Stanu postawiła rezolucya Koła międzypartyjnego. Pragnie ona teraz w swoje ręce ująć dalszą budowę i losy Państwa Polskiego i przyjąć na siebie pełną za to — odpowiedzialność. Życzę mu całem sercem w tym zamiarze powodzenia, oraz, aby to, co uzyskała i przygotowała Tymczasowa Rada Stanu tak w kraju, jak i poza jego granicami, nie zostało zmarnowane, raczej było rozszerzone. Ja zaś składam w ręce Tymczasowej Rady Stanu moją rezygnacyę tak z godności Marszałka i członka Tymczasowej Rady Stanu jak z wyboru do niezatwierdzonej jeszcze delegacyi wyborczej, względnie Rady regencyjnej, które to obowiązki mógłbym tylko jako członek Tymczasowej Rady Stanu przyjąć. Z nią najściślejszymi węzłami wspólnej pracy, wspólnych trosk związany i dla niej do nigdy niezapomnianej wdzięczności za wszystkie jej tak zaszczytne dla mnie dowody zaufania obowiązany.

Wacław Niemojowski.

*

Komunikat T. Rady Stanu donosi:

Na posiedzeniu plenarnem w dniu 10 b. m. przyjęto „Ustawę tymczasową o szkołach elementarnych w Królestwie Polskiem“. Ustawa zawiera 95 artykułów; rozpada się na 5 działów: I. Przepisy ogólne. II. O szkołach elementarnych publicznych, a) o zakładaniu i utrzymywaniu szkół elementarnych publicznych, b) o personalu nauczycielskim. III O organach zarządu szkolnictwa elementarnego, a) o Radzie szkolnej okręgowej, b) o dozorze szkolnym w gminach, c) o opiece szkolnej. IV. O szkołach elementarnych prywatnych. V. O inspekcyi szkolnej. Ustawa daje tylko strukturę organów administracyi ogólnej, usuwając ustrój wewnętrzny szkoły elementarnej w związku z całym systemem szkolnictwa, oraz jej cele dydaktyczno-pedagogiczne do oddzielnej ustawy.

Podstawową zasadą szkolnictwa elementarnego ma być jego powszechność. Szkoła będzie dostępną dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym bez różnicy wyznania. Nauka będzie stawała się obowiązkową tam wszędzie, gdzie będzie dostateczna liczba szkół dla pomieszczenia wszystkich dzieci w wieku szkolnym. Aby zaś nauka elementarna mogła się stać powszechną, będzie bezpłatną. Szkoła w zasadzie ma być szkołą publiczną, t. j. utrzymywaną przez państwo i gminy, dopuszczoną jednak jest w imię zasady wolności nauczania i szkoła prywatna pod nadzorem państwa.

Dla celów administracyjnych kraj podzielony będzie na okręgi szkolne, z wydzieleniem większych miast, jak Warszawa, Łódź, Lublin, Częstochowa i Sosnowiec w samodzielne okręgi szkolne. Dla specyalnych celów szkolnych i oświatowo-kulturalnych gminy i powiaty będą mogły tworzyć związki gmin i powiatów. Podstawową komórką, tworzącą szkołę pozostaje nadal gmina; skarb państwa ma się przykładać do pokrywania wydatków gmin na szkoły w rozmiarze, który oznaczony z czasem zostanie w w oddzielnej ustawie. Fundusze na szkoły płynąć będą zatem: 1) z podatków gminnych, 2) z funduszów, przeznaczonych przez organy samorządu, 3) ze skarbu państwa, 4) z fundacyj, darowizn i zapisów.

Rozdział o personalu nauczycielskim mówi tylko o sposobie powoływania na stanowiska nauczycielskie. Kandydatów na nauczycieli drogą konkursu wybiera Rada szkolna okręgowa, zatwierdza władza państwowa w osobie inspektora okręgowego. Organami zarządu szkolnictwa elementarnego, będą ze strony państwa: inspektorzy okręgowi, ze strony społeczeństwa Rady szkolne okręgowe w powiatach, dozory szkolne w gminach i opieki szkolne przy poszczególnych szkołach. Skład organów szkolnych mieszany, częściowo obieralny, częściowo z nominacyj z przewagą jednak pierwiastków obieralnych. Wybierają członków do organów samorządnych szkolnych sejmiki, Rady miejskie, zebrania gminne, rodzice i nauczycielstwo; z nominacyi wchodzą reprzentanci wyznań i zasłużeni obywatele na polu oświaty; przytem do Rady szkolnej mianuje departament, do dozoru — Rada, do opieki dozór. Zwierzchnim organem dla opieki szkolnych jest dozór szkolny, dla dozoru szkolnego, Rada szkolna, dla wszystkich zaś organów samorządowych departament oświecenia publicznego.

Państwo zastrzega sobie kształcenie, ustalenie kwalifikacyj i mianowania nauczycieli, ustalenie minimalnego programu, nadzór zwierzchni i dydaktyczno-pedagogiczny nad szkołą, określenie obowiązku szkolnego i rozplanowanie ogólne nauczania powszechnego (sieci szkolnej). Ustawa organom społecznym pozostawia: Opiekę nad młodzieżą w najszerszem tego słowa znaczeniu, potrzeby gospodarcze szkolnictwa, nadzór nad szkolnictwem (obok czynników państwowych), możność wejrzenia w życie wewnętrzne szkoły, zakładanie wszelkich instytucyj oświatowo-kulturalnych, jak bibliotek, muzeów pedagogicznych i t. d., współudział w powoływaniu drogą konkursów sił nauczycielskich, prawo inicyatywy w sprawach oświatowo-kulturalnych i szkolnych, jak organizacya szkoły, programy i t. d., nadzór nad spełnianiem obowiązku szkolnego, zakładanie szkół prywatnych.

W stosunku do organów samorządowych inspektorzy okręgowi pełnić będą rolę komisarzy państwowych w zakresie szkolnictwa. Dzieli inspektor z organami samorządu prawo inicyatywy, prawo nadzoru; czuwa jednocześnie nad zgodnością działania organów samorządowych z literą prawa i w razie sprzeczności wstrzymuje wykonanie uchwały i odwołuje się do departamentu; jest on odpowiedzialnym za kierunek i gospodarkę szkolną od niego bezpośrednio zależą siły nauczycielskie, które on mianuje na skutek prezenty Rad szkolnych okręgowych.

W stosunku do szkoły prywatnej przyjęła „Ustawa“ system koncesyjny. Koncesye wydają Rady szkolne okręgowe; odmowa winna być motywowana. Program szkoły prywatnej winien zawierać minimum, obowiązujące dla szkoły elementarnej publicznej, aby szkoła prywatna mohła ubiegać się o prawo publiczności. Poza obowiązkiem stosowania przepisów hygieny szkolnej, szkoła prywatna posiada zupełną swobodę pracy i rozwoju.

Do oddzielnych ustaw wreszcie odsyła ustawa niniejsze sprawy, związane: 1. z wewnętrzną organizacyą i ustrojem szkolnictwa; 2. z obowiązkiem nauki; 3. z zasiłkiem dla szkół ze skarbu państwa; 4. z budownictwem szkolnem; 5. ze stosunkami prawnymi nauczycieli, oraz 6 z postępowaniem dyscyplinarnem i organizacyą urzędów dyscyplinarnych.

*

Dzien. Narodowy donosi:

Ze strony autorytatywnej informują nas, że zgubna akcya, zmierzająca do usunięcia z Legionów poddanych austryackich, o tyle została uwieńczona skutkiem, iż z 3 pułków dawnej I. brygady wpłynęły masowo wniesione podania o przeniesienie do wojska austryacko-węgierskiego, a mianowicie: z 1 p. p., 5 p. p. i 1 p. uł. W innych pułkach były również próby nakłonienia oficerów i żołnierzy do demonstracyjnego, gremialnego wnoszenia podobnych podań, lecz skończyło się na wniesieniu podań osobistych przez pewną część oficerów i żołnierzy. Mimo tego, że — jak z żalem trzeba stwierdzić — prowadzona jest w ten sposób systematyczna akcya rozbijania Legionów, dowództwo Legionów polskich nie będzie się tej akcyi przeciwstawiać i nie będzie używać żadnych ostrych środków wojskowych, aby zatrzymać w szeregach tych, którzy, depcząc wojskową dyscyplinę, te szeregi chcą opuścić.

Najpoważniejszy kryzys, jaki kiedykolwiek Legiony przechodziły, skończy się niestety niezawodnie tem, że w chwili, gdy Legiony, jako kadry wojska polskiego odegrać mają ważną rolę, własnowolnie doprowadzają się do zmniejszonego stanu. Z drugiej jednak strony usunięcie się z Legionów malkontentów o tyle nie jest katastrofą, że liczebnie wprawdzie zmniejszone, ale bardziej spoiste karnością i dyscypliną wewnętrzną pozostałe pułki legionowe staną się prawdziwie zdrową podstawą dla tworzenia armii polskiej.

*

Prezydyum warszawskiej Rady miejskiej postanowiło wspólnie z magistratem utworzyć komitet obchodu uroczystości Kościuszkowskich.

KRONIKA.

Lwów, 21 sierpnia 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Środa (22 sierpnia):

Tymoteusza. — Mateja ap. — Radomiła.

Wschód słońca o godzinie 4·26 rano, zachód słońca o godzinie 6·29 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 25 Cel.

— **W sprawie obrotu ziemniakami,** pochodzącymi z nowego zbioru 1917, wydał zarząd miasta obszerne obwieszczenie, które pojawiło się na murach miasta. Obwieszczenie zawiera przepisy, dotyczące zajęcia, odbioru, spisu i cen maksymalnych ziemniaków.

— **Uregulowanie sprzedaży świec.** Na zasadzie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 2 sierpnia 1917 Dz. u. p. Nr. 328 wydał JE. P. Namiestnik Galicyi następujące zarządzenie z dnia 10 b. m.

Sprzedaż i nabywanie świec wszelkiego rodzaju (z wyjątkiem świec woskowych i cerezynowych) będzie podlegała przepisom, które dla każdego powiatu politycznego wyda odnośna Władza powiatowa. Sprzedaż i nabywanie świec sprzeciwiające się tym przepisom, pociąga za sobą tak dla sprzedającego jak i nabywcy przewidziane w tem rozporządzeniu skutki karne. Producenci (wytwórcy), handlarze i inni posiadacze lub przechowujący świece, którzy w myśl powołanego wyżej rozporządzenia ministeryalnego są obowiązani zgłosić swe zapasy świec w Centrali naftowej, tow. z ogr. por. w Wiedniu I., Wipplingerstrasse 29, mają zgłosić w ten sam sposób swe zapasy u odnośnej politycznej władzy powiatowej, w której obrębie leży miejsce składu zapasów.

Wszelkie znajdujące się w politycznym powiecie zapasy świec, którymi Centrala naftowa nie rozporządza, oraz te, które Centrala naftowa przydzieli peryodycznie każdemu poszczególnemu powiatowi, podlegają obowiązkowi ich oddania dla użytku ludności w myśl zarządzeń politycznej władzy powiatowej. Od udziału w rozdziale świec na podstawie tych zarządzeń są wyjęte zakłady wojskowe i zarządu państwowych kolei żelaznych. Postanowienie to nie narusza przepisów § 2 powołanego wyżej rozporządzenia ministeryalnego. Każdy może nabywać świece tylko w razie nieodzownego zapotrzebowania, zatem tylko wtenczas, gdy nie rozporządza zapasem, wystarczającym dla pokrycia tego zapotrzebowania. Polityczna Władza powiatowa oznaczy w miarę stojącej do dyspozycyi ilości świec, czy i jaką ich ilość może nabyć poszczególny odbiorca, oraz które zapotrzebowanie jako ważniejsze i pilniejsze ma być w pierwszym rzędzie pokryte.

Polityczna władza powiatowa ma w razie potrzeby utworzyć rejony, w których zapotrzebowanie świec może być pokryte tylko przez ustanowionych przez nią dla każdego rejonu drobnych handlarzy. Jako drobni handlarze mogą być ustanowieni: kupcy, gminy, oraz organizacye aprowizacyjne gminne, lub konsumcyjne.

Dla kontroli obrotu świecami wprowadzi polityczna władza powiatowa osobne karty dla jednorazowego poboru lub karty z odcinkami dla peryodycznego poboru świec albo zarządzi uwidocznianie poboru na istniejących już kartach dla poboru innych produktów (nafty). — Drobni handlarze mają przestrzegać ściśle instrukcyi wydanych przez polityczną władzę powiatową, prowadzić zarządzoną przez tę władzę ewidencyę obrotu świecami i poddać się nadzorowi politycznej władzy powiatowej, lub przez nią upoważnionej władzy gminnej. Przekroczenia tego rozporządzenia i wydanych na jego podstawie zarządzeń, tudzież współdziałanie w udaremnieniu nałożonych tem rozporządzaniem obowiązków, będą karane przez władzę polityczną powiatową, o ile nie podlegają surowszym karom, karą pieniężną do 20.000 kor., lub według uznania tych władz aresztem do 6 miesięcy. Jednocześnie może być orzeczony przypadek świec, do których czyn karygodny się odnosi.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem ogłoszenia.

— **Ze Związku artystów sceny lwowskiej.** W lokalu Czytelni artystów Teatru miejskiego odbyło się w niedzielę przed południem Walne Zgromadzenie członków Związku artystów sceny lwowskiej. Zwołano je celem dokonania wyboru nowego wydziału, jak również celem zajęcia stanowiska wobec ewentualnej zmiany dyrekcyi po upływie obecnego, w czerwcu przyszłego roku kończącego się drugiego sześciolecia kierownictwa dyr. Hellera. Przewodniczył p. Chmieliński.

Po zagajeniu Zgromadzenia i przyjęciu sprawozdania z ostatniego walnego Zgromadzenia, zabrał głos p. Okoński. Wspomniał on o zasługach dla Związku ś. p. Stanisława Hierowskiego, którego pamięć uczcili zebrani przez powstanie, poczem, po omówieniu niektórych spraw wewnętrznych Związku, zwrócił uwagę na kursujące od dłuższego czasu w sferach teatralnych pogłoski, jakoby dyr. Heller nie miał zamiaru ubiegać się o dalsze kierownictwo w Teatrze lwowskim. Dla artystów sprawa to wielkiej wagi i dlatego Związek powinien, o ileby te pogłoski okazały się prawdziwemi, zastanowić się nadtem, jakie należałoby mu zająć stanowisko wobec ewentualnej zmiany dyrekcyi w Teatrze lwowskim.

W tej samej sprawie zażądał następnie głosu p. Tarnawski, który postawił następujący wniosek: Ponieważ kilkakrotnie już dochodziły wieści, że dyr. Heller o Teatr lwowski nadal ubiegać się nie będzie, walne Zgromadzenie uchwala zaprosić dyr. Hellera, ażeby się ustnie w tej sprawie oświadczył.

Wniosek ten uchwalono i natychmiast delegaci walnego Zgromadzenia udali się do kancelaryi dyr. Hellera, aby prosić go o przybycie na zebranie. Dyr. Heller uczynił to z całą gotowością i złożył wobec walnego Zgromadzenia Związku następujące wyjaśnienie:

Dwadzieścia lat minęło, gdy objąłem kierownictwo Teatru, a szesnaście lat z Wami pracuję. Nie do mnie należy sąd o tem, czy odpowiedziałem mojemu trudnemu zadaniu. Mogę tylko Was zapewnić, że było zawsze mojem gorącem pragnieniem czynić wszystko, ażeby sztuce polskiej i Teatrowi lwowskiemu przysporzyć uznania. Dziś, gdy zaniepokojeni prosicie o odpowiedź, czy prawdą jest, że mam zamiar nie ubiegania się o dalsze kierownictwo, muszę odpowiedzieć krótko i jasno! Jeszcze tylko dziesięć miesięcy pozostanę na obecnem stanowisku, bo nie mam zamiaru ubiegać się o kierownictwo lwowskim Teatrem na dalszy okres czasu. Dzień 30 czerwca 1918 — to ostatni dzień mojej pracy w tym Teatrze. Żal mi będzie rozstać się z Wami, po tyloletniej wspólnej pracy, lecz postanowienie moje jest niezłomne. Mogę was jednak zapewnić, że chcę, o ile mi zdrowie i siły pozwolą, jeszcze trzy lata mojego życia poświęcić Teatrowi polskiemu i sztuce polskiej, gdyż pragnąłbym działalność moją zamknąć dwudziestopięcioleciem pracy na stanowisku kierownika Teatru. Dlaczego o kierownictwo Teatrem lwowskim ubiegać się nie chcę, dziś chwila nie odpowiednia do wyłuszczania powodów. Uczynię to w swoim czasie, jak również ogłoszę program mojej przyszłej pracy. Was proszę, ażebyście przez te ostatnie dziesięć miesięcy zechcieli pracować wspólnie, jak dotąd, z zamiłowaniem i poczuciem obowiązku, za co, jak również za cały

szesnastoletni okres wspólnej pracy serdecznie Wam dziękuję.

Po złożeniu przez dyr. Hellera powyższego oświadczenia, zabrał głos ponownie p. Tarnawski i postawił następujący wniosek:

Wobec oświadczenia dyr. Hellera, walne zgromadzenie uchwala prosić go, aby w każdym razie zechciał nadal pracować dla dobra artystów i Teatru lwowskiego, wspierać ich swoją cenną radą i doświadczeniem, oraz nie zrywał węzłów z polskimi teatrami.

Wniosek ten przez aklamacyę przyjęto, a dyr. Heller w wygłoszonem zaraz potem krótkiem przemówieniu zaznaczył dobitnie, że węzłów z teatrem polskim nie zrywa, lecz na scenie lwowskiej dalej pracować nie może, gdyż postawił sobie do przeprowadzenia zadanie, którego spełnienie przynieść może polskim teatrom i polskiej sztuce wielki pożytek.

Omawiano potem jeszcze sprawy wewnętrzne Związku, między innemi sprawę wyboru prezesa, którą przekazano dó rozpatrzenia nowemu wydziałowi.

Zgromadzenie zakończyło się wyborami, które dały następujący rezultat: Zastępcą prezesa wybrano Stanisława Tarnawskiego sekrekretarzem Stefana Mihułowicza. Do wydziału wybrani: Wanda Siemaszkowa, Henryk Barwiński, Jan Nowacki i Adam Okoński jako członkowie, a Stefania Michnowska, Irena Trapszo, Julian Dobrzański, Filip Kuligowski, Leonard Neuman i Karol Urbanowicz jako zastępcy. Do komisyi rewizyjnej weszli: Stanisław Faliszewski, Karol Pasławski i Tomasz Rzeszutko.

— **W sprawie podróży ks. Metropolity Andrzeja hr. Szeptyckiego.** *Neue Zuericher Zeituug* otrzymuje od osoby bardzo dobrze poinformowanej następujące pismo o podróży ks. Metropolity hr. Szeptyckiego: Cel planowanej podróży ks. Metropolity hr. Szeptyckiego do Rzymu był czysto kościelnej natury. Wynika to już z okoliczuości wśród których ta podróż miała nastąpić Niesłusznie przypisysywano tej podróży z wielu stron cel polityczny. W obec podobnego przedstawiania rzeczy wynikło poważne niebezpieczeństwo, że obecność ks. Metropolity w Rzymie mogłaby zarówno dla jego osoby jak i dla Stolicy św. spowodować niemiłe następstwa. Aby nie powiększać trudności wśród których Papież w tym nadzwyczajnie ciężkiem czasie sprawuje swój wzniosły urząd Metropolita zdecydował się z bardzo ciężkiem sercem zrezygnować z podróży do Rzymu.

— **Próbki towarowe** wolno odtąd wysyłać **tylko** do następujących poczt polowych i etapowych, oznaczonych numerami: 2, 3, 11, 39, 51, 55, 76, 95, 115, 136, 138, 142, 145, 147, 167, 168, 172, 176, 178, 180, 185, 188, 192, 193, 195, 196, 197, 198, 199, 203, 211, 212, 218, 220, 221, 223, 224, 230, 238, 239, 243, 244, 245, 247, 250, 252, 255, 258, 259, 261, 263, 264, 274, 275, 276, 277, 278, 280, 282, 287, 288, 289, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 299, 304, 307, 316, 324, 335, 337, 330, 340, 343, 346, 347, 348, 354, 356, 357, 358, 359, 360, 361. 364, 366, 369, 370, 372, 373, 374, 375, 376, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 398, 399, 401, 403, 404, 405, 406, 407, 409, 411, 412, 415, 417, 420, 426, 428, 430, 432, 434, 437, 438, 440, 441, 442, 444, 446, 448, 449, 454, 456, 457, 558, 461, 500, 508, 510, 511, 512, 514. 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 529, 600, 605, 608, 611, 612, 613, 617, 622, 623, 624, 625, 627, 628, 629, 633, 636, 637, 641, 643, 645, 646, 647.

Do stałych etapowych urzędów pocztowych na okupowanych terytoryach, są próbki towarowe nadal bez zmiany dopuszczone.

— **Kurs dla kierowników pługów motorowych.** Pierwszy urządzony przez Namiestnictwo Centrala odbudowy Galicyi, Sekcya rolnicza, kurs dla kierowników pługów motorowych, na który się zgłosiło 27 uczestników, trwał od 1-go do 14 sierpnia b. r. Następny rozpocznie się dnia 17 września b. r. w Krakowie. Dzielić się on będzie na dwa następujące działy:

1. Kurs dla właścicieli i administratorów motorowych. Kurs ten polegający głównie na wykładach trwać będzie 3-dni, natomiast jego uczestnicy będą mogli przysłuchiwać się także wykładom kursu drugiego.

2. Kurs dla kierowników pługów.

Na ten kurs zostaną przyjęci wykwalifikowani rzemieślnicy umiejący czytać, pisać i rachować, lub też półrzemieślnicy którzy wykażą się świadectwem dłuższego samoistnego kierowania pługiem. Kurs ten trwać będzie około 2 tygodnie w tem jeden tydzień nauki, polegającej na praktycznej pracy w warsztacie, na rozebraniu i złożeniu pługu oraz na wykładach teoretycznych, a jeden tydzień praktycznej orki pługiem w polu. Kandydaci nie posiadający warunków pod 2. wymienionych musieliby się wpierw zgłosić na dłuższy kilkutygodniowy kurs ślusarski w warsztatach Namiestnictwa w Krakowie, a dopiero po jego ukończeniu mogliby być przyjęci na kurs kierowników pługów motorowych. Koszta kursu dla kierowników pługów pokryje Namiestnictwo Centrala odbudowy Sekcya rolnicza t. j. zwróci uczestnikom koszta podróży i utrzymania. Kandydatów na kurs pierwszy i drugi należy zgłosić do 31 sierpnia b. r. poczem nastąpi zawiadomienie o przyjęciu.

Wobec powyższego ogłoszenia odpadają osobne zawiadomienia właścicieli pługów motorowych przez Namiestnictwo Centrala odbudowy Galicyi.

— **Szkoła werkmistrzów.** Od września b. r. powstaje przy krakowskiej państwowej szkole przemysłowej nowy oddział, mianowicie szkoła werkmistrzów dla przemysłu mechaniczno-technicznego, z nauką dwuletnią.

Szkoła ta będzie miała za zadanie uzupełnienie wiadomości młodzieży rzemieślniczej zarówno w kierunku teoretycznym, jak i praktycznym i umożliwienie jej przez to zajęcia stanowisk werkmistrzów t. j. majstrów poszczególnych działów w większych fabrykach i przy kolei, samodzielnych przemysłowców, rysowników w biurach technicznych i t. d.

Nasza młodzież rzemieślnicza, która chciała się dalej kształcić, musiała dotychczas udawać się po za granice kraju, gdzie zresztą prawie w każdem większem mieście znajduje się przynajmniej jedna szkoła werkmistrzów. Oczywiście taki wyjazd był nie dla każdego możliwy z powodu połączonych z nim kosztów. Poza tem nieznajomość języków obcych (niemieckiego, czeskiego i t. d.) utrudniała naszym rękodzielnikom korzystanie z tych szkół.

Dlatego też większość chętnej młodzieży musiała rezygnować z dalszych studyów z wielką szkodą dla siebie i dla polskiego przemysłu.

Wprawdzie drogą samouctwa można również dojść do bardzo wybitnych rezultatów, ale wobec dzisiejszych nadzwyczajnych postępów techniki jest to coraz trudniej i tylko jednostki wyjątkowych zdolności i o nadzwyczajnej sile woli dochodzą tą drogą do poważniejszych stanowisk.

Skutkiem braku odpowiednio ukwalifikowanych sił polskich widzimy też, iż lepsze stanowiska w naszym przemyśle zajmują często obcokrajowcy.

Tym brakom ma zaradzić powstająca nowa szkoła.

W czasach pokojowych nie ulega wątpliwości, że szkoła ta w Krakowie, w którego okolicy coraz więcej rozwijać się zaczyna przemysł fabryczny, wypełniłaby się natychmiast, ale i dzisiaj powinna się znaleść pewna ilość chętnych jednostek, pragnących wykształcenia w tym kierunku zawodowym; znajdą się w szkole również rzemieślnicy inwalidzi, którym uszkodzenia fizyczne odebrały z natury rzeczy możność podejmowania cięższej pracy, natomiast ukończenie szkoły, podnoszące ich kwalifikacyę zawodową, dozwoli im przy lżejszej pracy fizycznej i równoczesnem wyzyskaniu nabytej wiedzy teorytycznej, uzyskanie lepszych stanowisk.

Warunki wstępu są następujące: 1) ukończony 17-ty rok życia, 2) ukończona szkoła ludowa, 3) conajmniej 3-letnia praktyka w charakterze ucznia rzemieślniczego w jednym z zawodów metalowych (w ślusarstwie, kowalstwie, tokarstwie metalowem, blacharstwie, lejnictwie, mechanice, elektrotechnice i t. d), przyczem wykazanie się świadectwem wyzwolin na czeladnika nie jest nieodzownie potrzebne.

Bliższych wyjaśnień udzlela dyrekcya państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie.

— **Ceny drzewa.** Centralna komisya dla ustalenia cen drzewa, ukończyła przed kilku dniami swoje czynności. Ponieważ jednak stwierdzono, a to zwłaszcza, o ile chodzi o drzewo opałowe, że ceny jego są w różnych miejscowościach odmienne, centralna komisya poleciła poszczególnym urzędom badanie cen, aby je ustalano, uwzględniając miejscowe zapotrzebowanie i panujące stosunki lokalne..

— **Zjazd przemysłowców w Krakowie.** Z inicyatywy komitetu obywatelskiego odbudowy wsi i miast w Krakowie, odbędzie się w dniach 28 do 30 września b. r. zjazd przemysłowców. Zadaniem zjazdu, na który przeznaczono Kraków, będzie omówienie całego szeregu zagadnień, pozostających w łączności z akcyą odbudowy zniszczonego kraju.

— **Kradzieże w tramwayach** mnożą się wskutek braku ostrożności ze strony publiczności lwowskiej. W ciągu dnia wczorajszego skradziono różnym osobom w wozach tramwayowych, pularesy i portfele z drobnemi kwotami, razem na sumę 750 koron, oraz ważne dokumenta, kwity i zapiski.

— **Zbieg.** Z domu rodziców przy ul. L. Sapiehy l. 49 wydalił się jeszcze przed dwoma tygodniami 9-letni Wojciech Klimas i dotychczas nie wrócił. Organa bezpieczeństwa otrzymały polecenie szukania zbiega.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Pucciniego „Madame Butterfly" należy do oper najczęściej grywanych na lwowskiej scenie. Z tego faktu można wnioskować, że nastrój pseudo-egzotycznej muzyki włoskiego modernisty znajduje u nas widocznie wielu zwolenników. Podkreślano ten nastrój, dla niego bowiem poniósł kompozytor wielką ofiarę, poświęcając częstokroć zrozumiałość harmonii i piękno formy muzycznej w celu wywołania efektu *non plus ultra* oryginalnego. rzekomo nieznanego i egzotycznego. Ustępy szerokiej, potoczystej kantyleny, lub frazy muzycznej o dłuższym oddechu pojawiają się w partyturze do „Madame Butterfly" dość rzadko, a na pierwszy plan wybija się wszędzie dramatyczne napięcie tematów, wywołane niejednokrotnie środkami dziwacznymi, a nawet — patrząc ze stanowiska czysto muzycznego — przesadnymi. Są nawet momenty wątpliwe pod względem estetyki w harmonii, i nic dziwnego, że o tem dziele, przesyconem jaskrawośsią kolorytu w instrumentacyi, zdania znawców mogą być podzielone, choćby jego autorem był Puccini, kompozytor niezaprzeczenie pierwszorzędny, jeden z najsłynniejszych twórców włoskiej opery nowoczesnej. Libretto do „Madame Butterfly", jakkolwiek przeładowane nieustannym od początku do końca jękiem i smutkiem, posiada sporo siły dramatycznej i jest w całości interesującem, a główną jego zaletą jest znakomicie narysowana postać nieszczęśliwej Cho-chosau, bohaterki japońskiego dramatu. W roli tej, nastręczającej zarówno śpiewaczce jak niemniej aktorce znaczne trudności do pokonania, wystąpiła onegdaj sympatyczna artystka naszego zespołu operowego, p. Stefania Marynowiczówna. Jej zadanie było o tyle trudniejsze, że porównania z niezrównaną w tej partyi kreacyą p. Korolewicz-Waydowej nasuwać się tu muszą mimowoli. P. Mzrynowiczówna, której aparycya i indywidualność nadają się doskonale do odtworzenia tej postaci, wywiązała się z tej roli więcej niż sumiennie i wykorzystała ją należycie w celu uwydatnienia najważniejszych momentów wokalnych i scenicznych. Dźwięczny i dobrze wyszkolony jej sopran wystarczał w chwilach decydujących o efekcie dramatycznym w zupełności, a umiejętnie obmyślana gra sceniczna stosowała się niemal w każdorazowej sytuacyi do charakteru tej egzotycznej postaci, dla której — na szczęście — niema jeszcze szablonu w lwowskim teatrze. Trzeba ją tworzyć indywidualnie, a z tej trudności wybrnęła p. Marynowiczówna bardzo szczęśliwie. Z partnerów bohaterki z krainy chryzantemów wymieniam na pierwszem miejscu p. Franciszkę Ostrowską (muzykalnie bardzo rzetelna kreacya Suzuki), oraz doskonałych przedstawicieli Pinkartona i Sharplessa, pp. Tadeusza Łowczyńskiego i Adama Okońskiego. Operą dyrygował tym razem p. Milan Zuna, który dzierżył batutę „con amore". czyli wkładając z widocznem zadowoleniem swój artyzm w wydobycie subtelnych szczegółów z zespołu orkiestralnego. Usiłowania te były — o ile pozwala na to skład orkiestry teatralnej — uwieńczone pomyślnym rezultatem, a przygrywka do ostatniego aktu, odegrana z pewną brawurą, wywołała ogólne uznanie i gromkie oklaski w audytoryum.

Fr. Neuhauser.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godz. 7·30 wieczorem. drugie i ostatnie przedstawienie zespołu wiedeńskiej „Volksoper" na dochód „Opieki wojennej", Nowy program operowo-baletowy i „Stacya pocztowa", akt muzyczny w 1 akcie Paumgartnera. — We czwartek o godzinie 7·30 wieczorem, „Krysia leśniczanka", operetka w 3 aktach Jerzego Jarno, — W piątek o godzinie 7·30 wieczorem „Aszantka", sztuka w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego. Występ Ireny Solskiej. — W sobotę o godzinie 3·30 po południu na dochód ociemniałych żołnierzy pod protektoratem hrabiny Dzieduszyckiej „Nora". sztuka w 4 aktach Ibsena. Występ Ireny Solskiej. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Józefy Zacharskiej, Fr. Bedlewicza, Ign. Manna i St. Tarnawskiego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Najj. Pan w Budapeszcie.

Budapeszt, 21 sierpnia. Najj. Pan wziął udział w procesyi, w której niesiono relikwie (prawą rękę) św. Szczepana. Procesya zakończyła się o godz. 10 rano. Najj. Pan po procesyi udzielał audyencyj.

Budapeszt, 21 sierpnia. Najj. Pan odbył w automobilu wycieczkę do Goedoelec, poczem o godz. 10 wieczorem odjechał z powrotem.

Odznaczenie.

Wiedeń, 21 sierpnia. *Wiener Zeitung* ogłasza: Najj. Pan nadał radcy Dworu w państwowej służbie budownictwa w Galicyi, inżynierowi Józefowi **Saremu**, z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stały stan spoczynku, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Z Koła polskiego.

Kraków, 21 sierpnia. W sobotę odbyło się w Krakowie posiedzenie prezydyum Koła Polskiego pod przewodnictwem Prezesa Koła dr. Łazarskiego. Obrady były poufne i tyczyły się między innemi konferencyi z hr. Czerninem w sprawie poddanych austryackich w Legionach.

Zjazd przemysłowców.

Kraków, 21 sierpnia. Z inicyatywy komitetu obywatelskiego odbudowy wsi i miast w Krakowie odbędzie się Zjazd przemysłowców w dniach 28—30 września. Przedmiotem obrad będzie stwierdzenie szkód poczynionych przez wojnę w naszym przemyśle, stanowisko tego przemysłu przy odbudowie kraju i potrzeby przemysłu krajowego. Prezesem komitetu jest inżynier Edmund Zieleniewski.

Zakaz wywozu węgla z Galicyi.

Kraków, 21 sierpnia. Urząd gospodarczy przy Namiestnictwie wydał rozporządzenie zakazujące z dniem dzisiejszym wywozu węgla z Galicyi.

Z włoskiego frontu.

Wiedeń, 21 sierpnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Dnia 21 sierpnia w południe. **Bitwa nad Isonzem przebiega także i nadal pomyślnie dla nas. Możemy być w zupełności zadowoleni z dotychczasowych wyników.**

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora **Jeske-Choińskiego**, dr. Adama **Fischera**, Stanisława **Graybnera**, dr. Tadeusza **Konczyńskiego**, dr. Stanisława **Lama**, Stanisława **Machniewicza**, Zygmunta **Sarneckiego**, Macieja **Wierzbińskiego**, Henryka **Zbierzchowskiego** i w. i.

Obok imion znanych i zasłużonych znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z **Krakowa**, **Warszawy** **Lublina**, **Wiednia** i t. d.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

E. VIII. 106/16 (24). Edykt licytacyjny. Na żądanie Maurycego Eisensteina, kupca w Borysławiu, przez adw. dr. Syropa w Samborze, odbędzie się dnia 13 września 1917, o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 81 licytacya realności obj. lwh. 1720 i 1721 ks. gr. gm. Borysław, składających się z domu mieszkalnego drzewnianego i trzech budynków gospodarczych przy ulicy Pańskiej w Borysławiu, opisanych w protokole oceniemia z dnia 28 września 1916 L. cz. E. VIII. 106/16 (6). Nieruchomości te wystawione na licytacyę, a stanowiące jedną całość gospodarczą, ocenione są na łączną kwotę 28093 kor. 98 hal. Najniższa cena wynosi: 14046 kor. 99 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniemia i t d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 81.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone przeciw nabywcy w dobrej wierze działającemu.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Drohobycz, 24 lipca 1917. (4176 1—3)

E. XIII. 6590/13 (36). Na wniosek Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie, jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 28 września 1917 o godzinio 10 rano w c. k. sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie ul. św. Jana 22 licytacya realności lwh. 17 gm. Rząska składającej się z parcel gruntowych i parceli budowlanej obszaru 1 ha. 10 ar. 84 m. kw. oraz domu drewnianego o dwóch izbach mieszkalnych. Jako przynależności należą sztachety koło ogrodu i sześć drzew owocowych. Wartość szacunkowa tej realności 2333 kor. Najniższa oferta 1169 kor. 50 hal. Wartość przynależności 38 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział XIII.
Kraków, dnia 16 lipca 1917. (4174)

E. 60/12 (234). W sprawie egzekucyjnej Towarzystwa bankowego i katorów wymiany „Merkur" filia w Krakowie przeciw Karolinie ks. Lubomirskiej o 820 000 kor. zpn. ma być doręczoną uchwała z 15 lipca br. E. 60/12 (229), którą wyznaczono audyencyę do ustalenia rachunków za r. 1916 z przymusowego zarządu dóbr Bakończyce, Zdzisławowi Schneiderowi i Albertowi Neurath, zaś uchwała z 15 lipca br. E. 60/12 (230), którą wyznaczono audyencyę do rozdziału nadwyżki dochodów z tegoż zarządu, wierzycielom: dr. Moritzowi Lindenbaum, Annie Münz, Paulinie Salz, firmie M. Weinreb & Co we Lwowie, Zdzisławowi Schneider, Szyi Grauer, Joachimowi Ballin, Hermannie Brach, Hermanowi Brach, Leopoldowi Weiss. Instytutowi kredytowemu galic. we Lwowie, Gerschonowi Schorr, Albertowi Neurath, Maryi Pańkowskiej, firmie Ernst Friedrieh Dörffel, Sarze Kahan, Markusowi Spinrad, Michałowi Jękot, Jakóbowi Dziura i Ludwikowi Ciołkosz. Ponieważ obecne miejsce pobytu wyż wymienionych jest niewiadome, przeto ustanawia się dla nich celem strzeżenia ich praw kuratora w osobie dr. Joachima Goldfarba, adwokata w Przemyślu

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Przemyśl, 14 sierpnia 1917. (4149)

Wyroki prasowe.

Nr. 188. (4148)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft die Weiterverbreitung der Druckschrift: „Marc de Motifaud entre messe et vépres ou les matinées de carême au faubourg Saint-Germain". Bruxelles, Gay et douze Editeurs 1880, Tomes I. II., wegen Vergehens nach § 303 und 516 St. G. verboten.

Wien, am 9 August 1917.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisser!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 9 August 1917, Pr. LXI. 41/17, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft die Weiterverbreitung der Druckschrift: „La fille Elisa, scéne d'atelier en un acte par un auter bien connu". A. Rome, un temple de Vénus 1882, wegen Vergehens nach § 516 St. G. verboten.

Wien, am 9 August 1917.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 9 August 1917, Pr. LXI. 40/17, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft die Weiterverbreitung der Druckschrift: „Jean de Renillu la Raucouret ses amies". Etude historique des moeura saphiques au XVIIe siécle, Paris, H. Daragon, libraire éditeur MDCCCCIX, wegen Vergehens nach § 516 St. G. verboten.

Wien, am 9 August 1917.

Amortyzacye.

T. V. 37/17 (2). Auf Ansuchen des Genyk Wasyl, Soldaten des k. k. Reitendes Schützenregimentes Nr. 3 im Felde wird das Verfahren zur Amortisierung nachstehender, dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratener Wertpapiere eingeleitet und deren Inhaber aufgefordert, seine Rechte binnen einem Jahre vom Tage dieses Ediktes an geltend zu machen. Sonst würden die Wertpapiere nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt. Bezeichnung der Wertpapiere: Einlagebuch der Sparkasse der Stadt Rzeszów Nr. 36.894 auf den Namen Genyk Wasyl und auf die Summe von 2261 K 79 hel. lautend.

K. k. Kreisgericht, Abteilung V.
Rzeszów, am 17 Juli 1917. (4125 3—3)

T. V. 32/17 (3). Na wniosek księdza Józefa Przybyły proboszcza w Boguchwale, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki Kasy oszczędności miasta Rzeszowa Nr. 34300 na kwotę 400 kor. i na nazwisko ks. Józefa Przybyły opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, 28 lipca 1917. (4129 2—3)

T. V. 28/17 (3). Wedle przeprowadzonych dochodzeń a wszczególności na podstawie zaprzysiężonych żeznań świadków Katarzyny z Masełków Pierczykowej i Szymona Pędziwiatra z Brzyskiej woli, Teodor Pierczyk włościanin z Brzyskiej woli wydalił się około 1887 do Ameryki, skąd więcej do gminy nie wrócił a od ostatniej wiadomości o nim upłynęło więcej niż lat dziesięć. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 1 ust. cyw., zarządza się na wniosek żony Katarzyny z Masełków Pierczykowej z Brzyskiej woli postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Deichesowi adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Obrońcą związku małżeńskiego ustanawia się adwokata dr. Silbera w Rzeszowie. Teodora Pierczyka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 lipca 1918 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, 5 lipca 1917. (4126 2—3)

Nc. IV. 487/16 (3). Na wniosek Iwana Kocur rolnika w Dziewięcierzu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu za dostarczonego armii austryackiej konia. Odpis dokumentu: „Bescheinigung N. 28.978 Blattnumer 40 Datum 19 Juli 1916 Gemeinde, Bezirk: Dziewięcierz, Rawa Gal. Umfang Gegenstand: 1 (ein) Zugpfrerd, Fuchs, Wallach, 12 Jahre, Geldwert K. 700. Sage: Siebenhundert Kronen. Name des Bestellers: Iwan Koczur. Anmerkung: 1 A. K. A. Abt. Op. Kassa Name, Charge des Bescheinigden Dr. Feledi Aladar Leutnant m. p. (L. S.). Posiadacza powyższego kwitu wzywa się, aby go sądowi niżej wymienionemu w ciągu 6 miesięcy przedłożył lub wniósł zarzuty przeciw żądaniu amortyzacyi, gdyż w razie przeciwnym dokument ten po upływie powyższego czasokresu uznany zostanie za bezskuteczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rawa, 1 sierpnia 1917. (4122 2—3)

Spadki.

A. 90/14 (9). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Katarzyna z Fedyszynów Sucha zmarła dnia 30 marca 1914 Teleśnicy Sannej z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Mikołaja, Michała i Maryi Suchych, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. dr. Schaffera adwokata w Ustrzykach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Ustrzyki, 28 lutego 1917. (4139 2—3)

Rozmaite obwieszczenia.

L. VII. a. 142.326/3793. (4146)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 c. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Czesław Apolinary 2-ga im. Michalik prowizor w aptece w Skawinie wniósł dnia 4 sierpnia 1917 do c. k. Namiestnictwa podanie o koncesyę na nową aptekę publiczną we Lwowie, 1. przy ulicy Jagiellońskiej w całej rozciągłości, 2. przy ulicy Trzeciego Maja w całej rozciągłości, lub 3. przy placu Smolki lub 4. przy Starym Rynku.

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzyby się czuli zagrożonymi w swej egzystencyi przez utworzenie tej apteki, aby w czterech tygodniach, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do Zarządu gminy.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.
Biała, dnia 11 sierpnia 1917.

Firmy.

Firm. 129/17 Stow. II. 78. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 16 lipca 1917 roku przy stowarzyszeniu: „Spółka oszczędności i pożyczek w Kętach", stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpił członek zarządu Jan Żukowski. Wybrany: członkiem zarządu Piotr Zając garbarz w Kętach.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. II.
Wadowice, dnia 16 lipca 1917. (4131)

Firm. 135/17 Stow. II. 159. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 16 lipca 1917 roku przy stowarzyszeniu: „Spółka oszczędności i pożyczek w Cięcinie", stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpił członek zarządu Jan Kania zmarł. Wybrany: członkiem zarządu Jakób Dyrlaga rolnik w Cięcinie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddz. II.
Wadowice, dnia 16 lipca 1917. (4130)

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie.

Fundacya Stanisława hr. Skarbka przyjmie natychmiast do swego Zakładu dla sierót w Drohowyżu, **bezpłatnie**

chłopców i dziewczęta.

Sieroty mają być zupełnie zdrowe, umysłowo rozwinięte, religii katolickiej w wieku od 6 do 14 lat, pochodzące z rodziców stale w Galicyi zamieszkałych.

Pierwszeństwo mają sieroty po poległych legionistach, nie mające żadnych środków utrzymania.

Podania bez stempla o przyjęcie sierót nadsyłać należy do **Kuratoryi hr. Skarbka, Gmach Skarbkowski I. piętro, drzwi 15.** Załączyć dokumenta: a) metrykę chrztu, b) świadectwo ubóstwa, c) świadectwo zdrowia i szczepienia ospy, d) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, c) metrykę śmierci rodziców, f) certyfikat przynależności do gminy.

UWAGA. Pobyt sierót w Zakładzie trwa do 10 lat, zależnie od wieku, przyjęcia do klasy, postępu w nauce, stanu zdrowia i t. p.

We Lwowie, dnia 17 sierpnia 1917.

Z Kuratoryi Fundacyi Stanisława hr. Skarbka.

(4141 2—2) **Dr. Kwiatkowski m. p.**

K. k. priv. allgem. österr. Boden-Credit-Anstalt.

Bei der am **16 August 1917** stattgefundenen **hundertsiebenundsechzigsten Verlosung** der **3%igen Prämien-Schuldverschreibungen, Emission 1880,** der k. k. priv. allg. österr. **Boden-Credit-Anstalt** wurden folgende Obligationen gezogen:

In der Gewinnstziehung:

Serie 3520 Nr. 15 mit K 90.000 — Serie *1180 Nr. 71 mit K 2.000
Serie 752 Nr. 15 mit K 4.000 — Serie *1912 Nr. 96 mit K 2.000

* Gewinstschein.

In der Tilgungsziehung mit dem Mindestbetrage von K 200 die Nr. 1—100 der Serien

181	451	1166	1539	2052	2363	2752	3285	3811
284	765	1421	1626	2126	2508	3018	3323	3950
385	832	1447	1858	2314	2646	3283	3614	

Die Einlösung der gezogenen Prämien-Schuldverschreibungen erfolgt vom **1 Dezember 1917** an durch die **Cassa der k. k. priv. allg. österr. Boden-Credit-Anstalt in Wien. Mit diesem Termine erlischt die weitere Verzinsung.** Die Coupons verloster Prämien-Schuldverschreibungen werden zufolge Art. 133 der Statuten zwar auch fortan ausgezahlt, jedoch wird der Betrag derselben bei der Einlösung der Schuldverschreibungen vom Capital in Abzug gebracht. Für die Prämien-Schuldverschreibungen, welche mit dem Mindestbetrage von K. 200 gezogen wurden, erhält der Besitzer nebst diesem Betrage von K. 200 einen mit derselben Serie und Nummer bezeichneten **Gewinnstschein,** welcher auch weiter an den Gewinnstziehungen theilnimmt.

Die nächste Verlosung findet am **16 November 1917** statt.

Vollständige Ziehungslisten einschliesslich der Restanten sind an der Cassa der k. k. priv. allg. österr. Boden-Credit-Anstalt kostenlos erhältlich.

Wien, den 16 August 1917.

(4171) **Die Direktion.**

Z drukarni Wł Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.